Rok VI. Kraków-Podgórze, Niedziela 6 Grudnia 1908 Nr. 282

3 **Cena Numeru**
centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 6, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zaniepokojenie ludności.

Od tygodnia daje się powszechnie, zwłaszcza na prowincyi, zauważyć silne zaniepokojenie ludności. Niepewna polityczna sytuacya, która każe liczyć się z możliwością wybuchu wojny na Bałkanie, i w związku pewne dyslokacye batalionów pułków galicyjskich, wywołały w najszerszych kołach ludności zdenerwowanie i niepokój. O tych dyslokacyach wojska, mających, jak głosi pół urzędowy „Fremdenblatt" uzupełnienie XV korpusu w Bośni na celu, wprawdzie u nas pod grozą konfiskaty pisać nie wolno, (natomiast donoszą o nich dzienniki warszawskie!), tem więcej się jednak o nich mówi.....

.....Na prowincyi wieści te, podawane z ust do ust, nabierają przesadnego kolorytu, — i nie dziw, że wszystko to razem, w połączeniu z telegramami dzienników o gwałtownym zbrojeniu się Serbii, wytwarza atmosferę lęku i niepokoju. Młodzież oczekuje powołania do wojska, ojcowie rodzin, należący do rezerwy, kłopoczą się myślą, co to będzie, gdy i oni otrzymają nakaz przyłączenia się do swej kompanii, co nastąpiłoby w razie mobilizacyi....

Otrzymujemy też liczne listy z żądaniem informacyi w kwestyi, czy i kiedy obawiać się należy wojny? Nie ma nikogo, ktoby na to pytanie zdołał odpowiedzieć. Sytuacya europejska jest nadzwyczajnie zawikłana. Mocarstwa żądają, aby sprawy bałkańskie zostały poddane orzeczeniu konferencyi dyplomatycznej; jedna Austrya nie zgadza się na to, aby sprawa aneksyi Bośni miała stanowić przedmiot obrad konferencyi. Zdaje się być pewnem, że żadne z wielkich mocarstw nie będzie z powodu Bośni dobywać miecza; Serbia z Czarnogórą będą, gdyby się ważyły na atakowanie Austryi, pozostawione swoim własnym siłom (doznając tylko z Rosyi i z Anglii nie oficyalnego poparcia finansowego, lub przez ochotników). Czy jednak Serbia na to szalone orężne przedsięwzięcie ważyć się będzie? Pewnem jest tylko, że Serbia w najżywszym tempie uzupełnia swe zbrojenia, sprowadza amunicyę i konie.

Sytuacya codziennie się zmienia; najczulszy barometr giełda, kilkakrotnie zaznaczała już swe obawy wojenne nagłym spadkiem kursów. Że jednak Serbia przygotowań swych jeszcze nie ukończyła, wątpimy, by przed wiosną sytuacya w ten lub w ów sposób się wyklarowała. W każdym razie stwierdzić należy, że sfery miarodajne w Austryi wojny sobie nie życzą i wszystko czynią aby pokojowo spór załatwić. O ile jednak honor państwa miałby ucierpieć, sytuacya oczywiście by się zmieniła. Ten stan niepewności potrwa jednak dłużej, niewątpliwie jeszcze dwa lub trzy miesiące.

Z KRAJU.

Kopalnia węgla w powiecie wielickim. P. Jan Kania, wójt w Bieńkowicach, ogłasza w „Przyjacielu Ludu":

W naszej wsi Bieńkowice (powiat Wieliczka) na gruntach naszych znajduje się węgiel kamienny. Już w roku 1844 był wydobywany i do dziś dnia są jeszcze ślady. Zaś w roku 1880 był węgiel również poszukiwany przez tutejszego dziedzica Gielowa, ale że wieś nie była zapłacona, przyszła licytacya na dwór, chłopi grunt rozkupili, a poszukiwanie za węglem nie zostało dokończone. W roku 1898 byłem już wójtem i wtedy zasięgałem różnych wiadomości od ludzi co do tego węgla, wyrobiłem sobie w starostwie górniczem w Krakowie pozwolenie na poszukiwanie węgla i dość my już przewiercili świdrem. My później jeszcze wiercili 36 do 40 metrów i przekonaliśmy się, że węgiel jest i dobrze się pali, tylko chcąc dalej pracować, trzeba akcyjnej spółki. Ja wtenczas byłem zmuszony zaprzestać robotę, bom w tym czasie kupił realność za 15.000 koron obok mego gruntu, więc miałem znaczne wydatki w tym czasie. A że obecnie kupiony grunt już wypłaciłem, mógłbym się wziąć do dalszego wiercenia za węglem i zobowiązuję się dać grunt pod kopalnię i 2.000 koron gotówki, tylko prosiłbym zmówić ludzi fachowych do spółki, tobyśmy na tem dobrze wyszli; o stracie ani mowy.

Śmierć dziewcząt pod lodem. Z Pnikuta, pow. Mościska, donoszą: W niedzielę dnia 29 listopada o godzinie 3 po południu dwoje dziewcząt wyszło na ślizgawkę na staw koło młyna. Jedna z dziewcząt, córeczka p. Popławskiego, licząca lat 10, druga, córka p. Sztaby, lat 12. — Nieszczęście chciało, że lód się załamał i nieszczęśliwe dzieci wpadły w toń wodną, a nie było nikogo, ktoby je wyratował. Dopiero po dwóch godzinach dowiedziano się o strasznem nieszczęściu i wyciągnięto zwłoki dziewcząt.

Nagła śmierć czy samobójstwo? Dnia 3 b. m. zmarł w Rzeszowie nagle Franciszek Serwin, suplent II. gimnazyum, zamieszkały przy ulicy Krakowskiej l. 19, lat 28 liczący, stanu wolnego. Komisya policyjno-lekarska, zawiadomiona o wypadku, znalazła denata leżącego na łóżku, z pianą na ustach, bez śladu życia. Lekarz miejski dr Teller skonstatował śmierć; ponieważ jednak przy zmarłym znaleziono receptę na morfinę, przeto zwłoki odstawiono do kostnicy, gdzie prawdopodobnie odbędzie się obdukcya sądowo-lekarska.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Miasteczko nasze, również jak inne, uczciło 60-letni jubileusz monarchy illuminacyą dnia 1 bm., a następnie uroczystem dziękczynnem nabożeństwem 2 grudnia w kościółku św. Józefa, staraniem reprezentacyi miasta, odprawionem wśród salw moździerzowych. Miasto przybrano flagami a w oknach nierzadko powystawiano udekorowane portrety Jubilata. Przed nabożeństwem kierownik tutejszej 5-klasowej szkoły ludowej p. A. Dreścik, zgromadziwszy dziatwę szkolną w pięknie udekorowanej sali, wygłosił wobec reprezentantów miasta i nauczycieli przemowę, zakończoną okrzykiem na cześć Cesarza. — Jedna z uczennic oddeklamowała piękny utwór poetyczny, a następnie pod kier. nauczycielki p. Steczkowskiej chór dzieci szkolnych zakończył uroczystość szkolną odśpiewaniem hymnu ludów.



Cudowne uratowanie dwojga dzieci. (Patrz „Ze świata").

Jak to właściwie było w Jaśle?

Donieśliśmy onegdaj o burzliwym przebiegu wiecu ludowców w Jaśle, wiecu bardzo licznym, a podobno wielce niefortunnym dla prezesa stron. Lud. p. Stapińskiego, który witany słowami „minister", nie mógł dokończyć swego przemówienia.

„Przyjaciel Ludu" przyniósł w ostatnim nrze opis tego wiecu:

„Nie dali nam wszechpolacy sali „Sokoła" dlatego, abyśmy musieli wiecować w małej sali Rady powiatowej, która może pomieścić najwyżej 250 ludzi, w „Sokole" zaś zmieściłoby się 800 narodu. Tylnby wszechpolacy nie nazbierali pomocników, ale salę Rady powiatowej potrafili w części zapełnić żydkami, syonistami i socyalistami. W tem sekret. Zbieranina ta czekała już od południa na otwarcie sali, choć zgromadzenie było naznaczone na godzinę 2-gą po południu. Gdy chłopi-ludowcy przyszli o oznaczonej godzinie, już tylko kilkudziesięciu potrafiło się wcisnąć do środka. Reszta chłopów-ludowców musiała stać w sieni i na schodach".

Tem to tłomaczy korespondent „Przyjaciela" niepowodzenie p. Stapińskiego, który jednak przez godzinę dawał cięgi „wszechpolsko-żydowskiej spółce" i „jakiemuś niby ludowcowi, nauczycielowi Hawlickiemu".

Natomias zgoła odmienne sprawozdanie zamieszcza „Kuryer Lwowski", dziennik, który pierwszy organizował stronnictwo ludowe. „Kuryer Lwowski" pisze:

„Przy obecności przeszło 700 osób odbył się d. 30 z. m. w sali Rady powiatowej wiec ludowy, zwołany przez pp. Stapińskiego i Stefczyka. W wiecu tym wzięła udział ogromna większość ludowców, obok tego byli włościanie-ludowcy, którzy z powodu ostatnich ewolucyi w naczelnych władzach stronnictwa

MARCELI PREVOST.

ŁADNA JULCIA.

2 *(Małżeńska nowela).*

(Ciąg dalszy).

II.

Przyjaciółka.

Wrzesień, 19...

Już prawie nikogo niema w naszem małem miejscu kąpielowem; to nie jest „chic" do późnego września przebywać nad morzem; wygląda to tak, jakgdyby się nie jeździło ani na polowania, ani na wieś do zamku. Mamy naturalnie w Seine-et-Oise starą budę, zwaną zamkiem, i dokoła kilka hektarów, gdzie są kuropatwy. Ale Seine-et-Oise leży za blisko Paryża, miasta, w którem kwitną konkurenci, a ja chciałabym mojego o ile możności jaknajpóźniej poznać. Prosiłam moich kochanych „staruszków", ażeby w razie pięknej pogody odłożyli swój wyjazd aż do pierwszych dni października. Zgodzili się na to. Teraz mam sposób do otrzymania czego zechcę. Wypowiadam moją prośbę i potem dodaję: „Możecie na to pozwolić skoro mnie w styczniu wydajecie za mąż". Moi „starzy" są uszczęśliwieni mojem poddaniem się, a prócz tego powtarzam to tak często, że go się zaczynają obawiać.

...Wybrzeże na poły opustoszałe jest tem wiecej powabne. Widzimy tylko naszą małą gromadkę paryską i dwie, czy też trzy obce panny. Z pośród tych ludzi znam tylko jedną dziewczynę z południowej Ameryki. Z początkiem sezonu zapoznał nas z sobą pewien wspólny przyjaciel i odtąd widujemy się codziennie a nawet kilka razy na dzień. Pepita jest bardzo ładną: włosy ma prawie tak piękne jak ja, to jest dłuższe wprawdzie, ale nie tak delikatne i o rudości więcej pospolitej. Oczy jej są jakby z czarnego aksamitu, ma czarujący wzrost, gdy chodzi, postać jej powabnie kołysze się w biodrach... Wszyscy na wybrzeżu mówią, że my, ona i ja, jesteśmy pięknościami sezonu.

Przez sześć tygodni byłyśmy względem siebie z przezorną rezerwą. Mówiłyśmy o wszystkiem, tylko nie o tem, co nas rzeczywiście zajmowało: nasze poważne flirty i plany małżeńskie. A potem może przed dziesięciu dniami, zastała mnie Pepita pewnego poranku płaczącą w ogrodzie naszej willi: mama zrobiła mi właśnie straszliwą scenę z powodu wiecznego tematu: „W styczniu wydamy cię zamąż". Moja przyjaciółka wypytywała mnie tak przyjaźnie, tak całowała, pocieszała, że jej wszystko opowiedziałam. A wtedy i ona otworzyła przedemną swoje małe serduszko, a ja ujrzałam w niem rzeczy, które mnie ubawiły ale także nieco przestraszyły. Pepita w ciągu dziewiętnastu lat które przeżyła na świecie, dużo flirtowała; przyznała się, że rozpoczęła w dziewiątym roku życia. Ale co za przepaść pomiędzy naszemi sposobami flirtowania!

Przedewszystkiem, przysięgam przed sobą, nie byłam nigdy zakochana. Na kilka tygodni mógł mię nowy motyl, fruwający przed mojemi siwemi oczyma, nastroić do marzeń; lecz nigdy to marzycielstwo nie zostało się przez dalszy miesiąc znajomości. I pocóż zapuszczałam się w te flirty, obojętne dla mnie? Dlaczego nawet usiłowałam utrzymać je? My wszystkie, jak sądzę (oczywiście tylko ładne, innych się nie liczy), oglądamy się chętnie w zwierciadle; odbicie naszej twarzy powiada: „Rzeczywiście, Julko, jesteś bardzo ładną". Miło coś podobnego słyszeć, ale jeszcze przyjemniej byłoby, gdyby to mówiło samo zwierciadło, nie prawda?... Otóż flirt jest mówiącem zwierciadłem... Miałam tyle zwierciadeł, że mogłabym niemi zapełnić całą galeryę. Mówiły na wyścigi. Tylko do tego były mi potrzebne. Dwa, czy trzy chciały sobie na więcej pozwalać. Szybko odebrałam im chętkę do tego.

U Pepity, według jej własnych wyznań, rzeczy szły zupełnie innym torem. Całkiem jest wtajemniczona w te miłosne misterya, które dla mnie są ciemne — a właściwie, były ciemne — gdyż ośmiodniowa poufna gawęda prawie zupełnie rozwiała moją nieświadomość. Pocałunek w usta i dotknięcie się wąsów palcami w rękawiczkach niczem dla niej nie jest. Loki ze swoich pięknych miedziano-czerwonych włosów rozdzielała na wszystkie wiatry. Bardzo skąpo ubrana pozowała pewnemu paryskiemu malarzowi, który się do niej zalecał. A „rendez-vous" już wcale nie liczy. Mnie się zdaje, że ona je sama proponuje, gdy się jej ktoś podoba. Powiedziała z miną nieco zblazowaną — co było bardzo komiczne:

— Tak, znam teraz mężczyzn. To mnie umacnia w mojem postanowieniu, by wyjść w przyszłym roku zamąż za Jamesa.

Któż to ten James? To młody Anglik, z którym się poznała przed trzema laty w Ramsgate. Uczęszcza jeszcze na uniwersytet: tego roku został mistrzem wioślarstwa w Cambridge.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaczęli sympatyzować z narodową demokracyą. Jawiła się także garść robotników i mieszczan.

Już wczesnym rankiem przywoziły pociągi kolejowe ludowców z jasielskiego, krośnieńskiego, strzyżowskiego, a nawet z dalszych powiatów. O godz. 2-giej sala była tak szczelnie nabita, że wielu musiało stać na dworcu i na schodach".

Dalej czytamy, że p. Hawlicki, nauczyciel lud. z powiatu strzyżowskiego, członek Rady Naczelnej P. S. L. zainterpelował posła Stapińskiego: 1) w sprawie niedojścia do skutku sejmowej reformy wyborczej; 1) w sprawie dwutypowych seminaryów; 3) w sprawie powiększenia kontroli nad nauczycielstwem ludowem.

„Poseł Stapiński zabrał przeto głos i nie powołując się już na wolę ludu, oświadczył, iż on sam uznaje, że zawczesna jeszcze pora na nowe prawo wyborcze. Najpierw obiecuje p. Stapiński wziąć konserwatystów „za czuprynę", a potem dopiero załatwić sprawę reformy wyborczej.

Gdy poseł Stapiński zaczął mówić, iż jest i będzie za tem, by nauczyciele nie rozbijali się po agitacyach — na sali wszczął się ponownie hałas i rozmaite okrzyki, które wreszcie zniewoliły mowcę do ustąpienia. Zszedł przeto z mownicy, a komisarz rozwiązał zgromadzenie".

Jak widzimy, relacya „Kuryera" różni się bardzo od relacyi „Przyjaciela". Które z tych pism mija się z prawdą?

Prawda, zdaje się, leży w pośrodku. A tą prawdą jest, że w stronnictwie ludowem dokonuje się istotnie rozłam i przeciw polityce p. Stapińskiego podnosi się coraz silniejszy protest w szeregach ludowców.

Co do nas, zupełnie bezstronnie śledzimy przebieg tej walki i nie mieszamy się do niej wcale. P. Stapiński nietylko energią agitatorską i zmysłem praktycznym, ale nadto forsą materyalną góruje nad swymi przeciwnikami. Mając takie fundamenty działania politycznego jak Bank parcel., jak „Wisła", jak „Przyjaciel Ludu", mając wiernych przyjaciół, no i poparcie rządu oraz konserwatystów — p. Stapiński niewątpliwie też pokonywać będzie swych oponentów, zwłaszcza, że do wyborów jeszcze daleko, daleko... Nie wątpimy też, że na zebraniu Rady naczelnej stron. w Krakowie p. St. odniesie zwycięstwo. Ale mimo to w obozie stronnictwa walka nie ustanie.

Odszczekali! W piątek miała się odbyć we Lwowie rozprawa przeciwko socyalistycznemu „Głosowi", oskarżonemu przez ks. Wróblewskiego o obrazę czci.

Socyalistyczne pisemko lwowskie nawet plakatami obwieszczało swe potwarcze rewelacye. Gdy ks. Wróblewski zapowiedział, że zaskarży redakcyę „Głosu" o potwarz, zapanowało milczenie, lecz zarzutów nie odwołano. Teraz dopiero, pod grozą wyroku zamieszcza „Głos" na *czele dziennika* obszerne przeproszenie ks. Wróblewskiego. Rewokując z pokorą wszystkie oszczerstwa, oświadcza redakcya socyalistycznego pisemka, że *„cała treść* artykułów o tej sprawie jest *nieprawdziwą"*, że *„odwołuje wszystkie zarzuty*, uwłaczające czci ks. Wróblewskiego, wyraża *ubolewanie* z tego powodu i *przeprasza go* za przykrość, którą wyrządziła". A nadto, jako *karę grzywny* za oszczerstwa swoje, składa redakcya „Głosu" 200 koron na przytulisko Brata Alberta.

To przyznanie się do potwarzy pod grozą więzienia dobrze oświetla charakter podłej szczekliwej prasy socyalistycznej i rolę, jaką ona w społeczeństwie naszem odgrywa.

Modli się pod figurą......

(Szkic z bruka krakowskiego).

Przy ulicy Karmelickiej na ścianie kościoła znajduje się wizerunek męki Pańskiej. Przed krzyżem klękła jakaś soczysta baba i poczęła kiwać się, ręce rozkładać i wzdychać, jakby się żarliwie modliła.

Czekałem na tramwaj odchodzący do miasta, więc miałem dużo czasu i po skończonej modlitwie wdałem się z babą w dyskurs.

— O cóż to pani tak gorąco Pana Boga prosiła?

Baba zmierzyła mnie, jak pies odartego ze skóry zająca, i coś gniewnie mruknęła pod nosem.

— Bo widzi pani — mówię do niej dalej — czasy są takie kiepskie, że już chyba i Pan Bóg władzę nad nimi stracił.

Ta głęboka teozofia rozbroiła babę.

— Ja ta dla siebie niezwykła o nic Panu Bogu się naprzykrzać. Ja się zawsze modlę tylko, aby moi wrogowie wyzdychali, a potem już dam sobie radę i od nikogo nic niepotrzebuję.

— Bardzo dobrze pani robi — odrzekłem na to z całą powagą. — Kto się za drugich modli, tego Pan Bóg prędzej wysłucha. Ale też pani musi mieć kupę wrogów, skoro pani do pomocy na nich aż niebieskie potęgi wzywa!

— Niemiałabym? Albo to złe sąsiady dadzą żyć człowiekowi? Gdzie się obrócę, to każdy ino patrzy, jakby mnie zgubić albo skrzywdzić. Ośm familii nas w jednej chałupie mieszka, to powiadam panu, że dzień i noc jedna wojna tylko.

Ja się ta z nimi nie bardzo użeram. Dokuczą mi zanadto albo nadespektują, tom też nie od tego, aby temu i owemu gęby niewysmarować, ale zresztą siedzę cicho i tylko codzień Pana Boga proszę, aby ich cholera zjadła.

— A cóż Pan Bóg?

— Jak zwykle Pan Bóg. Czasem wysłucha, a czasem nie. Wczoraj tom świeczkę zapaliła w kaplicy zato, że Kipielowa, co naprzeciw moich drzwi mieszka, garnek z warem na brzuch sobie wylała i buda do szpitala ją wzięła. Ale taka łaska Boża nieczęsto się trafi. Pan Bóg nie bardzo ta skory, aby biedaka wysłuchać, nie... Choć ja, powiadam panu, nigdy o nic dla siebie nie proszę, ino zawsze dla drugich, zawsze!...

Przerwałem tę budującą rozmowę na temat dobroci Bożej, bo właśnie ruszał tramwaj w stronę Rynku.

Proroctwo.

Stosunki wewnętrzne, jakie zapanowały dziś w Niemczech, przypominają autentyczne przepowiednie niejakiej Katarzyny Speemannsowej, udzielone przez nią w r. 1829 późniejszemu cesarzowi Wilhelmowi I. Speemannsowa cieszyła się przyjaźnią wyższego towarzystwa berlińskiego, wróżyła głównie z cyfr, a Fryderyk Wilhelm IV. często się do niej odnosił. W r. 1829 odwiedził ją brat królewski, podówczas 32-letni ks. Wilhelm, i pytał, kiedy mu danem będzie osobiście się odznaczyć?

— Piszemy obecnie — rzekła Katarzyna — rok 1829. Niech książę doda do tego roku cyfry, które go składają.

Książę napisał — 1829
```
1829
   1
   8
   2
   9
----
1849
```

— Otóż, niech książę pamięta, że odznaczy się osobiście w r. 1849. W tym roku pokonasz książę ruch rewolucyjny, który z Francyi przyjdzie do Niemiec.

— A czy urzeczywistnię kiedy ideę zjednoczenia Niemiec?

— Tak! Będziesz książę cesarzem niemieckim.

— A kiedy?

Wróżka poleciła mu powtórzyć poprzednią procedurę
```
1849
   1
   8
   4
   9
----
1871
```

— W tym roku włożysz książę na swe skronie koronę cesarską.

— Jeżeli proroctwo spełni się, będzie to także szczęściem pani! A proszę mi powiedzieć, w którym roku umrę.

Katarzyna nie chciała zrazu mówić, na nalegania jednak księcia rzekła, by uczynił jak poprzednio
```
1871
   1
   8
   7
   1
----
1888
```

— Umrę tedy w r. 1888! No! to jeszcze mam przed sobą długie życie. Ale chciałbym wiedzieć, czy długo trwać będzie moje dzieło? Kiedy nastąpi przełom władzy, kiedy zniknie nimb panującego?

Wróżka sama ujęła pióro i napisała
```
1888
   1
   8
   8
   8
----
1913
```

— Co, tak szybko? — rzekł książę z widocznem zakłopotaniem. Schował rysowaną kartkę i opuścił prorokinię.

Tak opowiada „Gil Blas". W każdym razie cyfry tej przepowiedni są bardzo ciekawe.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: 2×2=5 popoł., „Noc listopadowa" wiecz.
Teatr ludowy: „Jan Kiliński" popoł., „Knajpa" wiecz.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Klub Ibsena".
Teatr ludowy: Zamknięty.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Sprawy miejskie. Wczoraj pod przewodnictwem I. wiceprezydenta dra Szarskiego odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczo-przemysłowej. Sekcya wybrała delegatami do komisyi budżetowej radców miejskich dra Bobilewicza, dra Koya i dra Ignacego Landaua W końcu załatwiono kilka spraw emerytalnych.

Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. II. wicepr. Sarego w obecności I. wicepr. dra Szarskiego. Komisya rozpatrywała przedłożony przez Tow. Urzędników dla budowy tanich mieszkań plan parcelacyi gruntów przy św. Salwatorze i normując szerokość ulic oświadczyła się w zasadzie za powyższym projektem dojazdów do nowego dworca towarowego za ulicą Długą i c. k. dyrekcyą kolei północnej z pewnemi zastrzeżeniami. Wreszcie przyznała komisya kredyt w kwocie 10.000 koron na dalszą pracę przygotowawczą około projektu rozszerzenia miasta.

Miejskie sprawy szkolne. Wczoraj pod przew. r. m. dra Bandrowskiego obradowała sekcya szkolna Rady miejskiej, której prof. dr Domański przedłożył szczegółowy referat o wycieczkach wakacyjnych młodzieży szkół miejskich. Sekcya przyjęła do wiadomości to sprawozdanie a zarazem wyraziła podziękowanie p. inspektorowi Dobrzańskiemu za ich organizowanie i pp. nauczycielom za dozór i opiekę nad dziećmi w czasie wycieczek. Następnie uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej kandydata na posadę nauczyciela religii mojżeszowej w szkole wydz. żeńskiej św. Scholastyki oraz terno kandydatek na posadę nauczycielek w szkole żeńskiej św. Jadwigi, które będzie przedstawione Radzie miejskiej.

Z teatru ludowego. Dzisiaj w sobotę po raz pierwszy znakomita i arcyzabawna krotochwila w 3 aktach B. Kadelburga p. t. „Kinematograf". Sztuka ta cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. Budzi ona wielkie zainteresowanie wśród widzów i bywalców teatru ludowego. W niedzielę wieczór ukaże się po raz drugi sztuka krakowska w 4 aktach Zenona Parviego p. t. „Knajpa". Niedzielne zaś popołudniowe przedstawienie wypełni ciesząca się olbrzymim powodzeniem sztuka patryotyczna ze śpiewami w 4 aktach Załęgi p. t. „Jan Kiliński".

Kółko teatru amatorskiego Resursy urzędniczej ofiarowało się odegrać jedną z najlepszych rzeczy swego repertuaru na wyłączny dochód fundacyi jubileuszowej na cele opieki nad dziećmi funkcyonaryuszów kolei państwowych.

W tym celu danem będzie w Resursie urzędniczej (ul. św. Jana Nr. 6, hotel Saski) w dniu 8 grudnia b. m. przedstawienie amatorskie, a mianowicie znakomita, pełna humoru komedya Blumenthala i Kadelberga „Kozioł ofiarny" w przekładzie Sachorowskiego.

Wspomniane Kółko teatru amatorskiego cieszy się powszechnem uznaniem, można się więc spodziewać licznego napływu gości, tem więcej, iż każdy przyczyniając się do powiększenia tak wzniosłej fundacyi, będzie mógł spędzić wieczór bardzo wesoło, gra bowiem amatorów w tej komedyi jest znakomitą.

Bilety są do nabycia w dyrekcyi kolei państwowych, Plac Matejki 2, u sekretarza dr Spitzera od 9 do 12-tej i od 3—6 wieczorem, oraz w Resursie urzędniczej u sekretarza p. Sulimirskiego od 7—9 wieczorem, a mianowicie: krzesła pierwszorzędne po 2 K, drugorzędne 1 kor. 50 hal., galerya miejsca siedzące po 1 kor., stojące 50 hal.

„Dom studencki". Zarząd stowarzyszenia „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich" pod przewodnictwem dyrektora Petelenza, wydał odezwę do obywatelstwa, nawołując do składek na cele budowy **domu studenckiego** w Krakowie i **pomocy młodzieży** przez udzielanie obiadów i kolacyj.

Odezwę zamieścimy w następnym numerze, gorąco polecając ją czytelnikom, bo datki na powyższe cele są daleko **pożyteczniejsze** od tworzenia stypendyów.

Zjazd delegatów polskich Towarzystw architektonicznych odbędzie się w Krakowie dnia 6, 7 i 8 bm.

Opowiadanie o św. Mikołaju. Sekcya odczytowa „Ogniska nauczycielskiego" urządza dnia 6 bm. o godzinie 3 po południu dla młodszych dzieci w szkole wydz. żeńskiej im. Mickiewicza (ul. Studencka l. 13) opowiadanie o św. Mikołaju.

Stowarzyszenie nauczycielek urządza we wtorek 8 b. m. o godz. 3-ciej po południu w sali Starego Teatru doroczną Loteryę fantową z dochodem przeznaczonym na cele Stowarzyszenia.

Z „Sokoła". Popis gimnastyczny odbędzie się we wtorek dnia 8 grudnia b. r.

Na program złożą się ćwiczenia uczniów i uczenic młodszych, uczniów starszych, pań, członków i Grona nauczycielskiego. Spodziewać się należy, że publiczność interesująca się zwyczajnie temi popisami — pospieszy licznie na wieczorek przypatrzyć się zręcznym i efektownym popisom tak dziatwy jak i członków „Sokoła". Bilety wcześniej nabywać można u firmy pp. Zajączek i Laukosz w Rynku głównym linia A-B.

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Odczyt dla młodzieży. Staraniem Sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie odbędzie się dnia 6 go b. m. o godz. 3 po poł. w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12 II. p.) odczyt: „O powstaniu listopadowem" (z obrazami świetlnemi). Wstęp za okazaniem całorocznego biletu wstępu (20 h.). Z powodu braku dość obszernej sali na wykłady dla młodzieży dalszych biletów wstępu już nie sprzedaje się.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. wzajemnej pomocy służby miejskiej odbędzie się dn. 6 bm. o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym sprawa polepszenia bytu służby miejskiej. Na zebranie zaproszono Prezydyum, Radców miejskich i Posłów.

Zebranie towarzyskie, które, jak donosiliśmy, odbędzie się w poniedziałek dn. 7 bm. w Kole artystyczno-literackim i Klubie prawników dla uczczenia artystów i artystek teatru krakowskiego, biorących udział w wystawieniu „Nocy listopadowej", rozpocznie punktualnie o godz. 9-tej pogadanka p. t.: „Pallas i Kora", którą wygłosi p. Tadusz Żuk Skarszewski; poczem nastąpi wspólna wieczerza.

Ze sfer teatralnych komunikują nam, że dekorator naszego teatru art.-malarz p. Spitziar, nosi się z zamiarem przeniesienia do Lwowa, dokąd otrzymał korzystną propozycyę objęcia stanowiska, opuszczonego przez p. Jasińskiego. Byłaby to wielka szkoda dla sceny krakowskiej. P. Spitziar jest urzędnikiem gminy miasta Krakowa. Gmina nasza zbyt skąpo wynagradza pracę dekoratora teatralnego — i we Lwowie p. Spitziar otrzymałby podwójną pensyę.

Magistrat i Rada m. powinny tę sprawę wziąć pod rozwagę, bo w przeciwnym razie teatr nasz od N. Roku postrada dekoratora, który dziś nie ma w Polsce równego sobie.

Ubezpieczenie pensyjne urzędników prywatnych. Magistrat m. Krakowa wzywa osobnymi plakatami tych pracodawców, którzy dotychczas jeszcze swoich funkcyonaryuszów, podlegających ustawie o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, do ubezpieczenia tego nie zgłosili, ażeby uczynili to bezzwłocznie, w przeciwnym razie narażać się mogą na straty i kary.

Bankructwo. Na żądanie wierzycieli aresztowano wczoraj Izraela Ringera i Efroima Horowitza, właścicieli wielkiego handlu papierami, oskarżonych o lekkomyślne bankructwo. Po rewizyi ksiąg i sklepu, lokal opieczętowano. Passywa wynoszą przeszło 170 tysięcy koron, aktywa tylko 100.000 koron. Obrót był bardzo znaczny, bo dochodził do pół miliona koron rocznie, a 10 filij w różnych stronach Krakowa ułatwiało zbyt towaru. Istotnym właścicielem handlu był I. Ringer, gdyż Horowitz pełnił tylko rolę naczelnego kierownika.

Amator cudzych płaszczy. Od dłuższego czasu zdarzały się w większych kawiarniach krakowskich kradzieże palt i kapeluszy. Właściciele zakładów zwracali więc baczną uwagę na gości, pośród których ukrywał się złodziej. Wczoraj wieczorem przyłapano w kawiarni Janikowskiego jakiegoś młodzieńca, wychodzącego w palcie znanego w lokalu gościa. Aresztowany podał, że nazywa się Kipiel, a palto wziął przez „pomyłkę". Złodzieja osadzono pod kluczem.

Miły Walczyk. Przedwczoraj aresztowano w Krakowie niejakiego Franciszka Walczyka, poszukiwanego przez sąd w Żywcu za kradzież różnych rzeczy na szkodę Kratochwila, właściciela menażeryi. Walczyk będąc w służbie u Kratochwila pokradł tam garderobę, gotówkę i zbiegł.

Dezerter złodziejem. Policya aresztowała dezertera 57 p. p. Wincentego Zdunka, ściganego przez władze nietylko za dezercyę, ale także za kradzieże, których tenże dopuścił się w powiecie brzeskim.

Kradzieże. Przejeżdżającemu przez Kraków Antoniemu Kowalskiemu, ślusarzowi ze Lwowa, skradziono na dworcu kolejowym pugilares z 87 kor. i biletem jazdy do Lwowa. Dzisiejszej nocy włamali się nieznani sprawcy do mieszkania p. Gizelli Eichorn i skradli pościel wartości przeszło 200 kor.

Złodziej domowy. P. Marya Gregorczyk zamieszkała na ulicy św. Jana 13, doniosła do policyi, iż służąca jej Eleonora Miarecka okradła jej z szafy parę sztuk garderoby, krzyżyk, wartości 12 kor. oraz gotówkę 40 kor. i zniknęła z domu. Policya wdrożyła poszukiwania za nieuczciwą sługą.

Amatorka węgierskich monet. Do piekarni p. Michałkiewicza przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, przychodziła często jakaś kobieta z towarzyszką, prosząc o wymianę pieniędzy austryackich na węgierskie. Właściciel piekarni wysypywał zwykle na kasę pieniądze i wybierał z pośród nich monety węgierskie. Od paru dni przychodziła owa pani sama, bez towarzyszki, którą policya za jakieś złodziejstwo aresztowała. Zwrócono więc uwagę baczną i na miłośniczkę węgierskich pieniędzy i przychwycono ją na gorącym uczynku w chwili, gdy wymieniając pieniądze kradła rozsypaną po kasie monetę. Jest to Czeszka, Marya Langer, tłómaczy się, że dlatego wymieniała pieniądze austr. na węgierskie, bo pewien właściciel panoramy dawał jej za 1 kor. węgierską 80 ct. waluty austr. Dla oduczenia jej podobnych wymian osadziła ją policya pod kluczem.

Złodziej paletotów w gimnazyach. W korytarzach gimnazyów krakowskich ginęły często paletoty i kalosze. Obecnie udało się przychwycić złodzieja w osobie 16-letniego Pachońskiego z Krzeszowic, który w celach kradzieży przyjeżdżał często do Krakowa.

Policya aresztowała go.

Z sali sądowej. — Jacuś z Bronowic.

Po skończeniu postępowania dowodowego przemawiali prokurator Jendl i obrońca oskarżonego dr Warhaftig. Obrońca podnosił jako okoliczność łagodzącą przyznanie się do winy oskarżonego i nie wielkie szkody dla osób, które były ofiarami jego oszukańczych pomysłów. By skruszyć sędziów przys. i trybunał zabrał głos sam Jacuś, prosząc o łaskę i względność, a on

się poprawi.' Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przys. skazał go na $2^{1}/_{2}$ roku ciężkiego więzienia. Po wyroku rzekł rozżalony Jacuś: „Mogliście mię panowie skazać raz na zawsze".

Włochy żądają od Austryi zmiany kursu.

Wypadkiem dnia była wczorajsza mowa dep. Fortisa w włoskiej Izbie deputowanych

Fortis wprawdzie formalnie bronił trójprzymierza, ale faktycznie **wśród hucznych oklasków Izby groził zerwaniem nienaturalnego sojuszu** Włoch z Austryą.

Fortis mówił: „Traktat berliński został przez Austryę rozdarty. Nie chcę przez to powiedzieć, że i trójprzymierze upada. Sądzę, że musimy się starać, nawet gdyby nie doszło do konferencyi, trójprzymierze utrzymać, ale nie za każdą cenę. (Huczne oklaski). Chcę mówić zupełnie otwarcie. Mimo wszystko chcemy w trójprzymierzu wytrwać, lecz Austro-Węgry niezwykle nam to utrudniają. (Oklaski). Jesteśmy uprawnieni skarżyć się na złe traktowanie Włochów w Austryi. (Huczne oklaski).

Jeszcze bardziej odczuwamy ciężar nieskończonych zbrojeń naszego sąsiada. (Oklaski). Pytamy, jaki cel mają te zbrojenia?

Jedynem państwem, które nam grozi wojną, jest **nasz własny sojusznik**. (Huczne oklaski na trybunach, wołanie: *Evviva* Fortis!) **Albo Austrya obierze inny kurs, albo odstąpimy od niej, odstąpimy od wszystkich zobowiązań, cokolwiekby się stało.** Nie życzymy sobie tego, ale niechaj nas nie zmuszają do tego, abyśmy się od trójprzymierza oderwali. **Kraj jest w tym kierunku jednej myśli i gotów na każdą ofiarę.**

Po tej mowie zerwała się niebywała oddawna w włoskiej Izbie **burza oklasków**. — Posłowie, a na ich czele *wszyscy ministrowie*, pospieszyli do Fortisa, ściskali i całowali go. — Tylko Tittoni pozostał osamotniony na swem miejscu.

Minister spraw zagr. Tittoni w odpowiedzi omawiał sytuacyę, i stwierdził, że Austrya wytworzyła trudne położenie w Europie. Tittoni wyraża sympatyę dla Serbii i Czarnogóry, którym jednakże tak Włochy jak i Rosya oświadczyły, że gotowe są w ich sprawie **podjąć jedynie dyplomatyczną akcyę** i upominały je, aby nie rzucały się lekkomyślnie **w wir awantur, których następstwa będą musiały same ponosić.**

Wreszcie mówca zaznaczył, że Włochy muszą trwać przy polityce trójprzymierza.

Prezydent ministrów Giolitti oświadczył, że Włochy muszą uprawiać politykę pokoju, dopóki nie wchodzą w grę żywotne interesa i honor kraju. W dniu, w którym honor kraju zostałby naruszony, we Włoszech objawiłaby się tylko jedna wola i jedno postanowienie. (Oklaski). Zapewne, że mamy jeszcze niejedno do zrobienia, ale mamy także najlepsze z przygotowań: męstwo naszych oficerów i naszych żołnierzy. (Długotrwałe oklaski). Dziś jednak między Austro-Węgrami a Włochami nie mogą się wyłonić różnice, które nie byłyby łatwe do zażegnania.

Rzym. (B. kor.) W głosowaniu przyjęła Izba deputowanych 297 głosami przeciw 140 rezolucyę dep. Fusinato, która opiewa, **że Izba pochwala zagraniczną politykę rządu.**

W kotle bałkańskim.

Telegramy „Nowin".

Walki z bandami na pograniczu.

Mimo zaprzeczeń urzędowych dzienniki wiedeńskie podtrzymują wiadomości o **kilku wypadkach starcia oddziałów wojska austryackiego z bandami Serbów i Czarnogórców. W starciach tych kilku żołnierzy i oficerów** odniosło rany. Zginąć miał por. Vandicz.

Zaczyna się **przewidywana walka z oddziałami partyzantów.**

Napad Czarnogórców.

Wiedeń. Dzienniki mimo zaprzeczeń utrzymują stanowczo, że patrol austryacki został na granicy hercegowińskiej napadnięty i **porucznik Treitler i dwaj szeregowcy zabici. Banda czarnogórska** wypadła na nich z zasadzki. **Czarnogórcy stracili 34 ludzi.** Faktem jest, że rodzina Treitlera otrzymała telegram od pułkownika, że Treitler popełnił samobójstwo. Gdy jednakże zwłoki przewieziono do domu, okazało się, że rana postrzałowa w środku twarzy zupełnie na samobójstwo nie wygląda. Dzienniki wiedeńskie jak „Zeit", „N. fr. Presse" i inne zapytywały w tej sprawie ministerstwo wojny, tam jednakże odpowiedziano, że niema dotąd sprawozdania o żadnem podobnem zajściu, ani też o samobójstwie Treitlera i że oczekują w tej sprawie raportu.

Wiedeń. Urzędowo donoszą: Przynoszone przez kilka dzienników wiadomości o napadzie na patrol austryacki koło Bileku są według autentycznych wiadomości nieprawdziwe. Porucznik Treitler popełnił samobójstwo **skutkiem miłośnej sprawy. Wszelkie inne komentarze są wyssane z palca.**

Agitacya czarnogórska w Albanii.

Skutari. Tutejszy wali otrzymał odręczne pismo księcia Nikity, w którem tenże zaprzecza pogłoskom, jakoby Czarnogóra planowała gwałty na terytoryum albańskiem i wyraża zapewnienia o żywionej przyjaźni.

Skutari. Jak donoszą z Czarnogóry, w dystryktach Antivari i Podgorica udało się mahometan nakłonić do służby wojennej. Mahometanie w Dulcigno odmówili przyjęcia broni.

Skutari. Czarnogórska agitacya wśród katolickiej ludności, jako też usiłowania pozyskania przyjaźni tutejszych chrześcian i mahometan trwają dalej. Celem tej agitacyi jest widocznie zapewnienie sobie **sprzymierzeńców w razie wojennych komplikacyj** z Austro-Węgrami.

Przygotowania wojenne Serbii.

Konstantynopol. Przybył tutaj urzędnik serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych Palajkovic, aby dać wyjaśnienia co do serbskiego obrotu handlowego przez Saloniki, który ma być obecnie żywszym, oraz aby żądać ułatwienia dla mającego wkrótce nastąpić transportu koni dla armii. Palajkovic został przyjęty przez wielkiego wezyra.

Możliwość wojny europejskiej.

Budapeszt. Dziennik „Neues Pest. Journal" w artykule omawia możliwość europejskich zawikłań i powiada, że w razie gdyby Rosya groziła Austryi wojną, to Niemcy musiałyby zwrócić uwagę rosyjskiego cesarstwa, że będą monarchii w myśl przymierza bronić przeciw atakowi Rosyi. W tym wypadku musiałaby także Francya zadecydować, czy pragnie Rosyi pomagać, czy też nie. W pierwszym wypadku 13 miliardów rosyjskiej pożyczki byłoby zakwestyonowanych. Wzbranianie się Francyi niesienia pomocy Rosyi, naraziłoby na szwank wpływ Francyi. Francya jest wielce interesowaną w tem, aby uniknąć wojny. Wojna wtedy tylko będzie możliwą, jeśli Francya jej zechce. Jeżeli Francuzi uważnie czytają traktat sojuszu z 1879 r., to przekonają się z niego, że cesarz Franciszek Józef dla Francyi więcej uczynił, aniżeli mógł uczynić car albo król angielski.

Artykuł kończy się jak następuje: „Francya musi współdziałać w akcyi, aby skłonić Austro-Węgry, by bezwarunkowo wzięły udział w konferencyi. Gdyby jednakże ostatni strzał na postrach pozostał bez skutku, gdyby także Austro-Węgry nie dały się zastraszyć i gdyby monarchia pociągnęła Serbię i Czarnogórę do odpowiedzialności, Francya musi odradzać wojnę, w której ponieśćby musiała ofiary w pieniądzach i krwi".

Prasa rosyjska wobec Austryi.

Petersburg. „Nowoje Wremia" występuje ostro przeciwko serbskiemu ministrowi spraw zagranicznych Milovanowiczowi, ponieważ ten oświadczył gotowość zadowolenia się odstąpieniem małego skrawka ziemi bośniackiej, jako kompensatę za aneksyę Bośni i Hercegowiny. „Nowoje Wremia" zarzuca Milovanowiczowi, że za taką drobnostkę chce sprzedać Serbię i wyraża nadzieję, że skupczyna to odrzuci. „Nowoje Wremia" wątpi też, czy prawdziwem jest twierdzenie Milovanowicza, jakoby Izwolski zgodził się na uznanie aneksyi Bośni i Hercegowiny.

„Nowoje Wremia" ogłosiła wczoraj z okazyi jubileuszu cesarza austryackiego *obelżywy artykuł*, w którym zwraca się *przeciw cesarzowi Franciszkowi Józefowi*, a którego treści ze względu na ustawę prasową, nawet w streszczeniu powtórzyć nie można.

Urzędowy komunikat.

Wiedeń. Ze względu na powtarzające się w prasie zagranicznej pogłoski o mobilizacy i t. p. należy stwierdzić, co następuje:

W ubiegłym miesiącu zarząd wojskowy otrzymał najwyższe upoważnienie, aby w myśl ustawy z r. 1888 zatrzymał tę część rezerwistów oraz rezerwistów zapasowych, która jest koniecznie potrzebną do podwyższenia stanu pokojowego wojsk, dyslokowanych w Bośni i Hercegowinie i w południowej Dalmacyi. Zarząd wojskowy, starając się o ile możności o uwzględnienie żywotnych interesów ludności, postanowił w swoim czasie użyć do tego tylko żołnierzy, znajdujących się już w czynnej służbie rzekomej kategoryi t. j. tylko te powołania czyli klasy, które znajdują się obecnie w trzecim roku służby oraz najmłodszą klasę rezerwy zapasowej, która ukończyła właśnie 8-tygodniową szkołę ćwiczeń. Tych teraz zatrzymano, nie powołano ani jednego rezerwisty lub rezerwisty zapasowego, którzy obecnie znajdują się w stanie cywilnym. Przyczyny podwyższenia stanu pokojowego są dostatecznie znane. Wyczerpująca i w obecnej zimie jeszcze bardziej, niż zwykle, natężająca **służba bezpieczeństwa na naszej granicy południowo-wschodniej, wymaga podwyższenia stanu.** Ponieważ atoli zatrzymano tylko część rezerwy i rezerwy zapasowej a cyfra ta nie wystarcza zupełnie do uzyskania pożądanego podwyższenia stanu, odbywa się teraz = w wykonaniu zapowiedzianego w swoim czasie podwyższenia stanu — **równocześnie z przewożeniem rezerwistów zapasowych** na południowy wschód, tudzież owych wyćwiczonych rekrutów — **wzmocnienie załogi o kilka batalionów i bateryj górskich.** To zarządzenie pociągnąć może za sobą tymczasowe przekształcenie wyższych formacyi w XV korpusie. Zarządzeniem tem wszystkie zarządzenia wojskowe będą zakończone a musiano je uczynić celem bezpieczeństwa nowo przyłączonych granic. Z tego wynika, **że o mobilizacyi mowy być nie może,** bo do tego byłoby potrzebnem **powołanie rezerwistów, a w rzeczywistości ani jednego rezerwisty nie powołano.** Takżamo okazuje się bezpodstawną wiadomość kilku dzienników zagranicznych, jakoby Austro-Węgry rzuciły całe korpusy wojsk na granicę.

(Wydrukowaliśmy ten urzędowy komunikat, musimy jednak zaznaczyć, że niema sensu wydawać komunikaty tego rodzaju, nic zgoła nie mówiące, względnie donoszące o tem, co wszyscy wiedzą. Przyp. red.).

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów pos. Romańczuk oświadczył, że klub ruski nie będzie głosował ani za nagłością, ani za meritum prowizoryum budżetowego. Rusini chcą przez to zamanifestować, że rozwiązanie kwestyi narodowościowej jest potrzebne w całem państwie a nietylko w jednym kraju. Rusini są w Galicyi zdani na łaskę drugiej narodowości, mieszkającej w Galicyi. Wprawdzie tegoroczna sesya sejmowa w Galicyi przeszła spokojnie, ale tylko dlatego, ponieważ nie było kwestyj spornych na porządku dziennym.

Pos. Wolff oświadczył, że pierwszym obowiązkiem parlamentu ludowego jest zniesienie paragrafu 14. Współdziałanie Niemców i Czechów w trwałym rządzie jest niemożliwem z powodu dyametralnych narodowych życzeń i żądań. Żądania Czechów muszą być załatwione, ale nie w myśl czeskiego prawa państwowego, lecz w myśl utrzymania czysto niemieckich obszarów językowych przy zapewnieniu praw kulturalnych i narodowych mniejszości. Zwłaszcza w siedzibie najstarszego niemieckiego uniwersytetu w Europie, t. j. w Pradze, nie dadzą się Niemcy przez Czechów wypędzić.

Interpelacya w sprawie soli.

Między interpelacyami odczytanemi na końcu posiedzenia znajduje się: interpelacya pos. Krempy do kierownika ministerstwa sprawiedliwości w sprawie postępowania radcy sądu Fornelskiego w Nisku, interpelacya pos. Głąbińskiego, Łuszczkiewicza, Bataglii i tow. do kierownika ministerstwa skarbu i kolei w **sprawie sprzedaży soli w Galicyi.** Interpelanci zapytują, czy kierownicy obu ministerstw gotowi są wydać rozporządzenia, któreby spowodowały istotną poprawę jakości sprzedawanej w Galicyi zachodniej soli kuchennej, poczynić przygotowania dla możliwie szybkiego rozszerzenia kopalni w Wieliczce, zniżyć taryfy kolejowe dla przewozu soli na korzyść krajowej administracyi sprzedaży soli, w końcu, czy gotowi są znieść sprzedaż soli c. k. kolei państwowych i całą sprzedaż w Galicyi przekazać Wydziałowi krajowemu?

O pobiciu posła Klofacza.

Poseł dr Kramarz zabrawszy głos w zapytaniu do prezydenta powiedział: Wczoraj wydarzył się wypadek, który zmusza mnie do wystosowania w imieniu wszystkich posłów czeskich zapytania do prezydeta. Ze sprawozdań dzienników wynika, że poseł Klofacz w „Rathhauskeller" czynnie został zaatakowany. (Głosy na ławach czeskich: „Pos. Slama także"!) Stało się to po mowie obecnego posła na Sejm dolno-austryacki Schneidra. W jakim stanie wyżej wymieniony poseł znajdował się, o tem nie chcę tutaj szeroko mówić, jedynie chcę stwierdzić, że poseł ten podburzył gości w „Rathhauskeller" przeciw Klofaczowi, a ci chętnie poszli za jego wezwaniem, nie ograniczając się jedynie do występowania przeciw Klofaczowi, gdyż wołali także „Precz z Czechami!" Także czeskich kolegów Klofacza, którzy wraz z nim tam się znajdowali, obrzucono rozmaitymi przedmiotami. (Okrzyki: Szklankami!)

Poseł Slama: „Zostałem oblany!"

(Głosy: „Słuchajcie! słuchajcie"!)

Poseł Kramarz: Według naszego zapatrywania, jest najwyższym obowiązkiem tych, którzy są odpowiedzialni za utrzymanie porządku w Wiedniu, w tym wypadku interweniować i wszystko uczynić, aby podobne sceny się nie powtórzyły w tak poważnym czasie, w którym doszliśmy do objawów, jakich widownią jest Praga. W chwili, kiedy opinia publiczna jest i tak już podrażnioną, mojem zdaniem, jest wprost zbrodnią postępować w podobny sposób. (Potakiwania na ławach czeskich). Podobne postępowanie ludności wiedeńskiej wobec posłów czeskich oddziała na Pragę z pewnością.

Prez. Weisskirchner oświadcza, że kwestya, którą dr Kramarz poruszył, nie podpada pod kompetencyę Izby posłów; dla załatwienia tej sprawy przedewszystkiem jest powołany burmistrz Wiednia. Prezydent zawiadomi burmistrza o zapytaniu Kramarza i sądzi, że burmistrz już na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej będzie mógł przedłożyć odpowiednie sprawozdanie o zajściach onegdajszego wieczora. Według urzędowego sprawozdania, jakie prezydent otrzymał, demonstracya nie zwracała się przeciw czeskiemu narodowi, lecz tylko przeciw osobie pos. Klofacza. (Oklaski, ożywione sprzeciwy i długotrwałe przerywania ze strony czeskich radykałów; słychać znowu trąbki i świstawki).

Na tem zakończono posiedzenie.

Posiedzenie sobotnie.

Wiedeń. Gdy prezydent Weisskirchner zjawił się w Izbie powitali go czescy radykali **okrzykami i graniem na trąbkach.** Prezydent otworzywszy posiedzenie, kazał odczytać główną treść podanych wniosków.

Przemawiał następnie soc. Modraczek.

Silne wrażenie wywołała mowa Kramarza, ostro atakująca „podwójną sprawiedliwość" austr., inną dla Niemców inną dla Czechów.

ZE ŚWIATA.

Cudowny ratunek dwojga dzieci. *(Do illustracyi tytułowej)* Dwie dziewczynki 8-mio i 4 ro letnia, córki kupca włoskiego Vogorno, które bez pozwolenia rodziców poszły na przechadzkę do wąwozu, leżącego za ich domostwem, uległy niebezpiecznemu wypadkowi, które tylko szczęśliwy traf ocalił. Dzieci wzięły się za ręce i chodziły nad wąwozem, w głębi którego przepływał strumyk; wtem powinęła się noga jednej i obie wpadły do jazu. Starsza zchwyciła się szczęśliwie wystającej skały i to ją uratowało, młodsza zaś potoczyła się na sam dół i tu zaczepiła się na krzaku rosnącym nad strumieniem, co ocaliło ją od upadku. Na krzyk ich przybiegli znajdujący się opodal wieśniacy wydobyli ich z wąwozu.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Ból piersi szyi i pleców usuwa nam gojący, na muszkuły, członki i ścięgna wzmacniająco działający fluid Fellera z marką „Elsafluid“. Próbny tuzin za 5 kor. franco, wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 196 (Kroacya). 1110 *Willi.*



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 758 63

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyjdzie z druku w początkach grudnia b. r. dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek zestawił Ks. Leonard Solecki, proboszcz o. ł. w Brzeżanach. Z instrumentacyą na całą orkiestrę wykonał Wilhelm Czerwiński. Wydanie V-te, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła natychmiast po wyjściu, w kolei zamówień franco egzemplarze ozdobnie oprawne powyższa księgarnia.

Uczeń do praktyki potrzebny do cukierni **Adama Piaseckiego,** ul. Długa 12. 1095

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wieszorkiem zł. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr **Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 48.** Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Na DRZEWKO!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 koron do 15 koron, Gwiazdki z Lamety od 2 hal. do 1·50 koron, Dekoracye i ozdoby z „Lamety“ (włos Aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny. Szklane perły, trąbki, dzwonki i sople lodowe, Kule szklane komplet 12 sztuk od 60 hal.

Dużo Nowości!

Girlandy złote, srebrne i kolorowe, Aniołki i Lampiony na drzewko, Szopki — Stajenki, Pozłótkę złotą i srebrną, Dyamentynę i śnieg błyszczący, Lichtarzyki ozdobne i zwykłe, Przyrządy do zaświecania i do gaszenia, Świeczki woskowe i stearynowe, kolorowe, gładkie i karbowane, Stoczki. ŚWIECZKI elektryczne.



Jako podarki na GWIAZDKĘ!

MYDŁA i PERFUMY w eleganckich kasetkach po najtańszych cenach MYDŁA kwiatowe o silnym zapachu 8 sztuk Koron 1·10, Perfumy, Wodę kolońską, PUDRY i MYDŁA krajowe, francuskie i angielskie i inne wyśmienite środki toaletowe SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi, Kremy na wydelikatnienie cery,

FARBY artystyczne J. Karmańskiego i inne, FARBY guziczkowe, Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego, Akwarele na Terakocie i drzewie, Przedmioty z drzewa i Terakoty do malowania, Płótna malarskie na ramach.

Nowość! KULE na drzewko wydające wspaniałe światło. Nowość!

ZABAWKI I GRY. Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i S-ki, SZACHY i szachownice,

Domina i różne gry towarzyskie, Zabawki i Lalki gumowe dla dzieci, Piłki gumowe salonowe, Przyrządy gimnastyczne pokojowe, TENNISY pokojowe, Ping-Pong, „Diabolo“ najnowsza gra

poleca
REIM i Sp.
KRAKÓW LINIA A—B.

APARATY do wypalania na drzewie i odpowiednie wzorki do tychże, Kompletne kasetki z przyborami do robót pilczkowych i snycerskich.

ŁYŻWY śniegowe „SKI“, Saneczki sportowe, Aparat „Gillette“ z przyborami do golenia, Kasetki z przyborami do lutowania. 1307

Chętnie polecamy wszystkim mającym sposobność na względzie znany w Krakowie **Rynek gł. L. 14** gdzie najlepsze i najtrwalsze kalosze i śniegowce oryginalne Petersburskie, Amerykańskie i innych fabrykantów po bardzo niskich i stałych cenach nabyć można. 1225
Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

NAJWIĘKSZY MAGAZYN OBUWIA
Adolf Fränkel Sp. kom. Zastępca: L. Steigler.

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

KILKA **uczciwych osób** chcących zająć się rozpowszechnianiem obrazów religijnych zostanie przyjętych za dziennem kaucyi za wzór w kwocie 20 koron. Zgłoszenia przyjmuje „Ardager“ w Krakowie poste-restante. 1350

Za mąż wyjdzie 21-letnia córka właściciela dóbr, posiadająca 120.000 Mk. posagu. Oprócz tego parę set pań w ewidencyi. Dla każdego zgłaszającego się coś odpowiedniego. Panowie (chociażby bez majątku) zechcą się zgłosić do L. Schlesingera, Berlin 18. 1356

Tylko starsze i biegłe robotnica introligatorskie znajdą miejsce zaraz. J. Dębkowski ulica Sienna 11. 1360

Organista młody, w wieku od 15—20 lat, grający z nut, potrzebny zaraz jako pomocnik. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 1371

Do sprzedania.

Dobrze prosperujący z wyrobioną klientelą 1341

Handel korzeni, win, wódek przy najruchliwszej ulicy w Krakowie do sprzedania. Zgłoszenia: St. Orlerza, Dębniki-Kraków, ul. Pocztowa 11 (ustnie od 1—4 g.)

Do sprzedania siedm parcel budowlanych w Prądniku czerwonym przy ul. Morgensterna (na t. zw. Morgensternówce) po umiarkowanych cenach. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. D-ra Czeszneka Feliksa w Krakowie, ul. Floryańska 1, II p. 1361

Dwie lampy łukowe o sile 800 świec w bardzo dobrym stanie są do nabycia. Wiadomość L. Makowski Floryańska 6. 1372

Sklep korzenny, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Nowin“. 1377

Do wynajęcia.

Budynek murowany o podłodze cementowanej, z urządzeniem wodociągowem, nadający się na warsztat lub fabrykę jest do wynajęcia. Wiadomość: ul. Starowiślna 77 (u właściciela). 1378

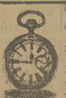
Kono. Zakład Kupna i Sprzedaży **Maryi Teleszunickiej** został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 1190

Ulegając życzeniu P. T. Odbiorców naszych, zaprowadziliśmy wysyłkę

Mleka zdrowia

sporządzanego według metody prof. Mieczaikowa poczta w każdej ilości począwszy od 1 litra. Środek działający znakomicie przeciw chorobom żołądka i kiszek; daje się przechowywać przez kilka dni w chłodnem miejscu.

Adres: **„Ferment“, Kraków, ul. Podwale 5.** 1376



Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr

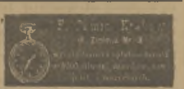
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek K 5·—, Registrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek K 7·—, Niklowy budzik K 2·80, 3 sztuki K 8·—, Prawdziwy srebrny Remontoar K 8·40 z podwójnych kopertach K 12·50. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona, lub pieniądze z powrotem. 1198

Mleczarnia Warszawska i RESTAURACYA Adolfa GAUGUSCHA w Krakowie ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej poleca znakomite śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye. — Potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle. „Kuchnia mięsna i jarska“. W każdy piątek znakomicie przyrządzona ryba po żydowsku, zaś w każdą niedzielę już od 10-tej rano bardzo smaczne flaczki na sposób warszawski. Wina oraz piwo Okocimskie, Pilznerskie i inne. 1259

Ceny najniższe.

2 Bilardy amer. firmy Seiferta najnowszej konstrukcyi. Pomieszczenia krajowe i zagr. Lokal otwarty od godz. 6 rano do 11 wieczór.



Wincenty Satalecki w KRAKOWIE ulica Floryańska 18—20 poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku **SZYNKI** oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny. Zlecenia uskuteczna odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

NA RATY!

można dostać wszelkie towary w składzie bławatnym 1218
P. MERUKA & Ski
w Krakowie, Grodzka 51.
(naprzeciw kościoła św. Piotra).

Gdzie?? Na Św. Mikołaja PODARUNKI kupić stanowczo najkorzystniej w fabryce cukrów, ciast, miodowników prowadzonej pod firmą osobistym **ROMUALDA PIECZARKI, 15 Poselska 15** koło kościoła św. Józefa.

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp., następcza **Pain-Expelleru,** jest powszechnie znane jako wypróbowane, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1·40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety Nr. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Wyśmienite Herbaty rosyjskie, chińskie, cejlońskie w oryginalnem i własnem opakowaniu, ¼ funta Kor. 1·—, 1·20 i 1·50 przy 1 Kilu franco poleca Wielka palarnia kawy, Handel kolonialny **H. JURKIEWICZ, Kraków, ul. Szewska 22.** 1340

Zmiana lokalu.

932 Fabryka stor i żaluzyi **Władysława Pędziwiatra** została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z powżaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Salon „Ars“ Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, od g. 10—1 i 2—4, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

Odznaczony na paryzkiej światowej wystawie 1900 r. najwyższą nagrodą.

Kwizdy Płyn wzmacniający

Woda do obmywania koni. Cena 1 flaszki K. 2·80.



Przez 40 lat używany ze znakomitym skutkiem w dworskich i wojskowych stajniach, słynie jako wzmacniający środek przed i po forsownem trenowaniu koni etc.

PRAWDZIWY KWIZDY PŁYN WZMACNIAJĄCY opatrzony znaczkiem ochronnym „Kaś w pierścieniu“ — do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach. — Ilustrowane katalogi wysyła się darmo i opłatnie. Główny skład: **Franciszek Jan Kwizda** c. k. austr.-węg. król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca, Aptekarz powiatowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 1



Oryginalne francuskie **„Pathéfony“,** które grają niezniszczalnym szafirem od kor. 45 i dwustronne płyty „Pathe“ po kor. 4·50 do nabycia w zakładzie **T. ARMATYS** optyk i mechanik Kraków, Plac Maryacki 3/N. Przerobienie gramofonu na Pathéfon kor. 4·50. Demonstruje i cenniki darmo. 1331

PALARNIA KAWY poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych. **M. JAWORNICKI.**

Najwyższe odznaczenie na wystawach w Brukseli, Paryżu i Londynie.
Gładkie ręce ma kto używa Białe ręce
Leukoderma
lepsze od niemieckiego wyrobu. Pierwsza Drogerya, Laboratoryum chem. kosm. **J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski** Kraków, Stradom 7. 1271
Wszędzie do nabycia.

Założona w roku 1867
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
20 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

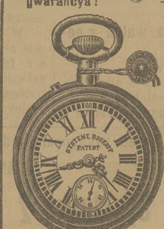
PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Setki resztek najwspanialszych materyi na męzkie i dziecinne ubranie, które się w naszej wysyłce sukien uzbierały, 1298 zostaną po bajecznie niskich cenach wysprzedane. Prosimy zażądać bezpłatnego nadesłania wzorów tychże resztek. Pierwsza śląska wysyłka wyrobów sukiennych **„SUDETIA“ w Karniowie, Jagerndorf Nr. 68.**

Bibułki w książeczkach „Pobudka“ wyrobu **Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie** są pierwszej jakości i nie są glicerynowane. Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okaz darmo. 263

SINGERA „66“ najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia. **SINGERA** maszyny nabyć można we wszystkich naszych składach.
SINGER Co. TOW. AKC.
Maszyn do szycia. 184
Kraków, ul. Szpitalna 40.
Filie we wszystkich większych miejscowościach.

3-letnia pisemna gwarancya! **5 Koron!** Bez konkurencyi w tej jakości!



Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, precyzmagnetycznym mechanizmie kotwicowem, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z zakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, (nie tylko od 1 do 12 godzin) przepisany zwykły i sekundnik, wydawany naostrzony, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., ten sam z wskazówką sekundową 18 K. 50 h. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., ten sam z wskazówką sekundową 13 K. 50 h. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków 1181 **Hanns Konrad** c. i k. dostawca nadworny w **Brüx** Nr. 424 (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog zawierający przeszło 3.000 wzorów wysyła się na żądanie każdemu za darmo i opłatnie

Nowa hodowla kanarków harceńskich Seifertowskich. Czystego chowu samce o pięknym pełnym głosie, głęboko falistym niskim i delikatnym tonie, oraz o głębokiem potrójnem gwizdaniu po 10, 14, 18, 20 i 25 Kor. Do 8 dni wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Samiczki po 3, 4 i 5 koron.



1379

Władysław MAKSYMOWICZ, JASŁO.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.